

Fakty i złudzenia

30 lipca 2024

Od pewnego czasu dobiegają nas stwierdzenia, że przynajmniej od kilku tygodni rząd Ukrainy znajduje się w stanie powolnego, ale pewnego rozkładu. Zełenski jest w roli balastu, co jest dobrą nowiną dla wszystkich na Ukrainie, ale także w Rosji, bo może oznaczać koniec tej okropnej wojny. Komu zależy wobec tego na usilnym finansowaniu trupa? Zwłaszcza staje się to nieznośne kiedy „nasi ludzie w Brukseli” donoszą o kolejnych decyzjach o powszechnym obowiązku państw członkowskich Unii Europejskiej finansowania państwa coraz bardziej nabierającego znamion izraelskiej zadry w organizmie starego kontynentu. Kilka przykładów rzuci światło na irracjonalność zadań realizowanych przez Ukraińców i to od Afryki po Arktykę.



29 lipca b.r. dowiadujemy się o dotkliwej klęsce Grupy Wagnera wspierającej rząd Mali (państwo Afryki Zachodniej) w walce z separatystycznymi rebeliantami. Są nimi plemiona saharyjskie Tuaregów. O sukcesie Tuaregów donosi „Kyiv Post”. Z wypowiedzi Andrija Jusova (szefa zarządu wywiadu ukraińskiego HUR) wynika, że „rebelianci otrzymali pomoc wojskową przeciwko zbrodniarzom rosyjskim, co umożliwiło udaną operację”. Ten szczegół podaje również „Russia Today” i kanał „Grey Zone”. Źródła te potwierdzają, że wywiad wojskowy Ukrainy wyszkolił członków Tuaregów, sprowadził do siebie przynajmniej dwie grupy (CSP-DPA) celem przeszkolenia w obsłudze dronów, by wesprzeć je w walce z armią rządową.

„Kyiv Post” chwalił się podobną działalnością własnych zasobów ludzkich w Sudanie jeszcze w styczniu tego roku. W tej sytuacji wydaje się zrozumiałe, dlaczego na znak pochwały lub wdzięczności separatysty malijscy wyeksponowali flagę ukraińską.

W wojnie z wykorzystaniem dronów Ukraińcy mają szereg niebezpiecznie eskalujących konflikt incydentów. Zaatakowane dronami Diagilewo pod Moskwą-baza strategicznych bombowców rosyjskich TU-95 MS, TU-22 MS, TU-134 UBL, Ił-78 (oddalona 160 km od Moskwy), atak dronów kamikadze na rafinerię w okręgu Rianzań. Dwie godziny później podobny atak na okręg Saratowa – bazę bombowców strategicznych. Tego samego dnia zaatakowane zostało również lotnisko Olenia w pobliżu granicy z Finlandią na dalekiej północy w pobliżu Murmańska. W tym ataku zniszczony został flagowy odrzutowiec ponaddzwiękowy TU-22 M3 przenoszący pociski dalekiego zasięgu. Zaledwie jednego dnia – 26 lipca br. rosyjska obrona przeciwlotnicza straciła 21 dronów. W sumie pięć okręgów na terenie Rosji doświadczyło skutków ukraińskiej zaradności w wojnie obronnej. Gubernatorzy zaatakowanych okręgów potwierdzają uszkodzenia budynków, przy braku strat wśród ludności. Wystarczy je podsumować, by amatorscy profeci przestali zwiastować nadejście wojny za jakiś czas. Ona trwa w najlepsze rozsiana jak przerzuty złośliwego nowotworu. Tylko dlaczego mamy to jeszcze finansować, jakbyśmy byli zwycięskim mocarstwem I i II wojny światowej?

W tym samym czasie ukraiński Sztab Generalny potwierdza odparcie 10 z 17 ataków na linii frontu. Zełenski zawiera Oleksandrowi Syrskiemu (następcy gen. Załużnego), że opanuje on sytuację.

Rozwścieczona pokojowymi staraniami Viktora Orbana, amerykańska kamaryla dworu amerykańskiego, dostrzega jak coraz większa liczba krajów wcale nie lilipucich, staje po stronie Rosji przynajmniej jeśli chodzi o wojnę na Ukrainie. Chiny, Indie, Iran nie tylko populacyjnie dominują nad nieobliczalnym Zachodem. Rozprawiający o wartościach moralnych jego przedstawiciele, syntetycznie wyeksponowali je na otwarciu igrzysk olimpijskich, czym budzą odrazę połączoną z politowaniem dla kryteriów owych antywartości. Ich jednoznaczna wymowa sprowadzona do niszczenia wielowiekowych

zdobyczy w wyniku twórczych okresów pokoju, przekonuje nie tylko Koreę Północną, ale też Indie, które doświadczyły lat współpracy z Zachodem, że realny rozwój bliższy jest w kontaktach z Rosją, nie z Zachodem.

Mimo amerykańskiej deklaracji o wolności religijnej, to Rosja jest partnerem dla świata muzułmańskiego. Argumenty te wystarczyły Viktorowi Orbanowi, by prognozować, że na najbliższe dekady to Azja stanie się ośrodkiem rozwoju, do którego Zachód sam wepchnął Rosję. Należy to przypisać niezwykle chłodnej i racjonalnej polityce Rosji.

Szantażowanie Pekinu przez sekretarza A. Blinkena za wsparcie Rosji w drodze współpracy przemysłowej przynosi zupełnie odwrotny skutek. Minister spraw zagranicznych Wang Yi zaprzeczył pomówieniom o wspieranie Rosji przez Chiny w wojnie z Ukrainą. Podkreślił on, że polityką szantażu, ośmieszania i zastraszania nie buduje się dobrych relacji, natomiast to Zachód wspomagający Ukrainę uzbrojeniem podsyca wojnę. Uciekanie się do formułki, że Zachód podejmie stosowne kroki, bo ma przekonanie o swojej racji, jest drogą donikąd.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [Agenzianova.com](https://www.agenzianova.com), [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net